Rok XII | Kraków-Podgórze, środa 3 grudnia 1913. | Nr. 278

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY

DZIENNIK POWSZECHNY

ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY" I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI".

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN" w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Bez sentymentów, ale solidarnie.

Potrzeba solidarności wśród stronnictw polskich. — Żądania Rusinów. — Konferencye klubów sejmowych. — Głosy prasy i nastroje klubowe.

Kraków, 2 grudnia.

(s) Organ ukraińców „Diło", które posiada specyalny talent w kierunku „pryncypialnego" jątrzenia i zaostrzania konfliktów, przestrzega „przed niesmacznym sentymentem" z okazyi zwołania sejmu, który załatwić ma sprawę reformy wyborczej i tem samem położyć podwaliny pod ugodę polsko-ruską. Przestroga ta, pisze dziennik ruski, leży zarówno w interesie Ukraińców jak Polaków.

„Diło" ma racyę. Stronnictwa polskie powinny wejść do sejmu, nie obciążone balastem sentymentu, ale opancerzone solidarnością. Silidarność polska jest konieczna, jeżli dzieło reformy nie ma uledz odwłoce, lecz szybko być sfinalizowane, gdyż Rusini jeszcze w czterech punktach (stosunek członków Wydziału krajowego, udział w komisyach i instytucyach, ilość okręgów dwumandatowych i geometrya wyborcza) zajmują stanowisko sprzeczne z uchwałami stronnictw polskich, a stronnictwa polskie na dalsze ustępstwa się nie godzą.

Najważniejszym ze szkopułów jest kwestya stosunku członków wydziału; Rusini żądają nadal klucza 3:11. Stronnictwa „antyblokowe" nie chcą ani w tej kwestyi, ani w kwestyi zastępstwa w komisyach i instytucyach uczynić Rusinom dalszych koncesyj; także kwestya „kuryi średniej" jest i będzie przedmiotem silnej walki. (Przywódca konserwatystów krakowskich dr Jaworski zaprzecza, jakoby grupa ta godziła się milcząco na amputowanie kuryi średniej z kompleksu postanowień kompromisowych, stanowiących całość nierozerwalną). Ale mimo te trudności sfery miarodajne są dobrej myśli i nie wątpią, że Rusini dla drobnych różnic, nie mogących stanowić casus belli, nie zechcą rozbijać ugody.

* * *

W dniu 4 grudnia zbiorą się we Lwowie wszystkie kluby sejmowe na posiedzenie; odbędzie się także plenarne posiedzenie posłów polskich celem omówienia kwestyi składu **komisyi dla reformy wyborczej.** Prezesem komisyi dla reformy wyborczej ma być wybrany jeden z członków stronnictwa konserwatywnego, referentem zaś członek stronnictwa demokratycznego.

Głosy prasy.

„Gazeta Wieczorna" pisze:

„.... Sejm zbiera się pod auspicyami dobremi, zbiera się wśród najprzychylniejszego nastroju ogólnego.

Tem większy też obowiązek, tem większa też odpowiedzialność cięży na tych, którzy w piątek w uroczystym nastroju uczestniczyć będą w otwarciu sejmu. Niechby tym razem poszli za ogólnym nastrojem, za prądem, poczynającym nurtować w całem państwie, za utrwalającym się coraz bardziej w instynkcie zbiorowym społeczeństwa przeświadczeniem, że nie czas już na kapryśną, partykularną politykę wówczas, kiedy trzeba dokonać jak najrychlej przebudowy całości, kiedy koniecznem się stało wzmocnienie wszystkich ogniw. Dość już antyblok i dość już Rusini oporu stawiali ostatecznemu załatwieniu reformy wyborczej! Niechże choćby teraz przeważy rozum polityczny i zatryumfuje nad ciasnem, partyjnem zacietrzewieniem."

„Słowo polskie" wywodzi:

„Projekt rządowy jest kompromisowy. Nie zadawalnia on postulatów żadnego ze stronnictw w całości, żąda od każdego z nich ustępstw. Żąda więc od bezprzymiotnikowej demokracyi zgody na proporcyonalność w dwumandatowych okręgach miejskich, od centrum zgody na kataster narodowy w miastach i 4 okręgach wiejskich, od ludowców przyzwolenia na kuryę średniej własności, od demokracyi narodowej odstąpienia od żądania kuryi zawodowych. I jeśli stronnictwa, by umożliwić kompromis, na zasady projektu rządowego się zgodziły — uczyniły one to zaznaczając wyraźnie, że jest to maksimum możliwych z ich strony ustępstw, jeśliby zaś ów kompromis w czemkolwiek miał być na niekorzyść ich postulatów naruszony, będą musiały wrócić na pierwotne swe stanowisko. Z góry więc przestrzedz należy przed jakiemikolwiek próbami przegłosowywania jednych przez drugich w komisyi reformy wyborczej. Zmiany, jakieby komisya chciała w obecnym projekcie uczynić, mogą być tylko za jednogłośną zgodą polskich stronnictw dokonane. Każde bowiem jednostronne naruszenie go rozbije go odrazu w całości."

„Gazeta Narodowa" zastrzega się przeciw wszelkim dalszym ustępstwom:

„Dalsze ustępstwa byłyby odstępstwem, prostem opuszczeniem sprawy narodowej. Miara ustępstw jest przebrana, a czara zbyt pełna. To trzeba stwierdzić stanowczo i niewątpliwie. Musimy się też raz kategorycznie zastrzedz przeciw aspiracyom Rusinów do szukania kompensat na innych polach za ich rzekome ustępstwa w sprawie reformy wyborczej."

Hr. Skarbek w „Słowie polskiem" przestrzega w wywiadzie „przed łączeniem się stronnictw

Tunel pod kanałem La Manche.

Koleją podziemną z Paryża do Londynu.

(m) W najnowszych czasach coraz żywiej porusza się sprawę przyprowadzenia tunelu pod kanałem La Manche. Projekt ten stanie się prawdopodobnie niezadługo rzeczywistością. Tunel ma połączyć dwa miasta: Dover i Calais. Oba rządy już się porozumiały. Kwestya pieniężna nie przedstawia tu żadnej trudności, bo wymagane 400 milionów koron złożyłyby oba rządy: francuski i angielski, albo też przekopanie kanału poruczonemby zostało przedsiębiorstwu angielskiemu, a przeprowadzenie kolei żelaznej towarzystwu francuskiemu. Kapitalista Lionel Rothschild wyraził podobno zdanie, że pozyskanie potrzebnej sumy drogą pożyczki prywatnej nie przedstawiałoby żadnej trudności.

Wielu angielskich inżynierów przedstawiło już plany budowy tunelu. Ostatnim i najbardziej godnym uwagi jest plan inż. Franciszka Fox'a; projekt jego zostanie prawdopodobnie przyjętym. Plan ten polega na tem, aby cały tunel został wyłożony zwartą warstwą kamienia wapiennego, który jest do takiego celu najodpowiedniejszym, bo absolutnie nie przepuszcza wody. Według tego projektu, powinny istnieć dwa główne tunele o jednym torze i okrągłem sklepieniu; średnica tunelu ma wynosić 6 metrów. Każdy z tych tuneli ma służyć dla pociągów, idących tylko w jednym określonym kierunku. Sciany powinny być cementowe. Prócz tego tunel ma być zaopatrzony w elektryczne oświetlenie i doskonałą wentylacyę. Ciekawym jest też projekt przeprowadzenia obok toru kolejowego drogi dla pieszych, aby w razie wypadku podróżni mogli bezpiecznie odbyć drogę pieszo. Główne kwestye, dotyczące tej budowy są więc raczej natury handlowej nie zaś technicznej. Stawiane są tu przedewszystkiem dwa pytania. 1) o ile przekopanie kanału wpłynie na interesa żeglugi, 2) jakie będzie dawać zyski. Baron Emil Erlanger utrzymuje, że żegluga wcale na tem nic ucierpi, gdyż konkurencya jest tylko pozorną. Tunel bowiem będzie służyć głównie dla przewożenia tylko towarów kosztownych lub podlegających prędkiemu zepsuciu, t. j. takich, które wymagają wysokiej opłaty kolejowej. Wobec tego rozchodzi się o jakieś dwa miliony tonn towaru, co przecież nie stanowi żadnej różnicy w interesach żeglugi. Najlepszym dowodem, że przekopanie tunelu nie wpłynie ujemnie na interesa żeglugi jest fakt, że takie towarzystwa, jak: „South Eastern", „Chathem Railway", oraz „Chemin de fer du Nord" najbardziej popierają ten projekt, chociaż posiadają pokaźną liczbę parowców, służących im dla komunikacyi pomiędzy Anglią i Francyą.

Co się tyczy zysków, ciekawe są w tym względzie wyliczenia barona Erlangera. Ilość podróżujących pomiędzy Anglią i kontynentem wynosi rocznie około 1.650.000 osób. A więc w roku 1920 — jestto termin ukończenia tunelu, jeśli się roboty rozpoczną w najbliższym czasie — liczba ta wzrosłaby do 2 milionów. Cena biletu, 10 szylingów (12 koron) od osoby, zapewniłaby przedsiębiorstwu 16 milionów koron dochodu. Ruch pocztowy dałby około 2 milionów dochodu, a transport towarów przyniósłby około 18—20 milionów. Wobec tego dochód brutto obliczonym został na 36 milionów koron; wydatki zaś nie przewyższałyby 10 milionów. Dałoby więc to przedsiębiorstwo co rok 26 milionów zysku.

Budowa tunelu pomiędzy Francyą i Anglią zdaje się więc pewną, jeśli w ostatniej chwili kwestye strategiczne nie staną na przeszkodzie.

polskich z Ukraińcami od wypadku do wypadku przeciw innym stronnictwom polskim. Jeżeli stronnictwa polskie nie będą postępowały solidarnie, to nastąpi rozbicie reformy wyborczej."

Przytoczyliśmy powyżej kilka głosów, ilustrujących poglądy i nastrój, panujący wśród stronnictw. Z tych opinii wynika jedno: że potrzeba będzie dużej zręczności politycznej, aby przez wzburzone jeszcze flukta doprowadzić nawę ugody do portu, omijając szczęśliwie rafy podwodne. Sternicy mają jeszcze ciężki trud przed sobą; tem większą będzie ich zasługa, gdy dokonają dzieła.

65-lecie rządów cesarza.

W dniu dzisiejszym cesarz Franciszek Józef I obchodzi 65-ciolecie swoich rządów.

Tak długiego panowania nie zapisały jeszcze dzieje. Królowa Wiktorya panowała przez lat sześćdziesiąt cztery, angielski król Jerzy III panował przez lat sześćdziesiąt, jednak pozbawiony był pełni sił duchowych w ostatnich latach swoich rządów. Ludwik XIV tylko pozornie panował dłużej, bo w pierwszym okresie jego panowania regencyę sprawowała królowa Anna z kardynałem Mazarinem. Panowanie cesarza Franciszka Józefa jest też najdłuższe, jakie kiedykolwiek zdarzyło się w rodzinie Habsburgów. Najbardziej zbliża się don Fryderyk III, który przez lat 53 dzierżył berło cesarskie i Karol V, który 37 lat sprawował rządy. Ale któryż z tych władców może mierzyć się z cesarzem Franciszkiem Józefem pod względem ogromu zdziałanej pracy, ogromu odpowiedzialności, ciężącej na monarsze stale i zwłaszcza w ostatnich latach tak przygniatającej — i wreszcie pod względem zmiennych kolei losu i różnorodności bolesnych przejść życiowych?

Jubileusz cesarza czci dzisiaj cały świat cywilizowany, który osobę sędziwego monarchy zawsze otaczał szacunkiem i miłością. Najznamienniejszym rysem sędziwego monarchy jest umiłowanie pokoju. On był i jest tego pokoju jednym z największych obrońców i strażników. Przed kilku miesiącami, gdy wojna wisiała poprostu na włosku, doświadczeniu cesarza i jego miłości dla ludów zawdzięczyć należy utrzymanie pokoju.

Dzienniki wiedeńskie przynoszą obszerne artykuły, poświęcone jubileuszowi, podnosząc, że jest on pod każdym względem odnowicielem państwa przez doprowadzenie do dobrych stosunków między oboma połowami monarchii, zaprowadzenie konstytucyi, rozszerzenie praw politycznych na najszersze warstwy ludności, nowoczesne urządzenia w państwie pod względem prawnym i społecznym, potężny rozwój sztuki i nauki, zwiększenie sił produktywnych w rolnictwie, przemyśle i handlu. We wszystkiem był cesarz inicyatorem i protektorem.

Prosimy odnowić prenumeratę

Knowania Rosyi.

Spisek przeciw Austryi, którego szczegóły ogłosił onegdaj »Matin«, był, jak zaznaczyliśmy dziełem Rosyi. Obecnie wychodzi na jaw, że oprócz sojuszu bułgarsko-serbskiego, tak wyraźnie skierowanego przeciw Austryi, na wiosnę ubiegłego roku zawartą została jako jego uzupełnienie konwencya wojskowa między Rosyą, Serbią, Bułgaryą a Czarnogórą. W tej konwencyi Rosya zobowiązała się udzielić państwom bałkańskim wszelkich informacyi, otrzymywanych z Austryi przez rosyjski sztab generalny, oraz udzielić im poparcia w formie materyałów wojskowych i pieniędzy. Okazuje się wyraźnie, jak możliwym był niedawno wybuch wojny europejskiej, na co prasa polska stale zwracała uwagę

„Nowa Polska".

Nie możemy się poszczycić dokładną znajomością stosunków, panujących między rodakami naszymi za oceanem. A jednak należałoby znać te stosunki, bodajby ze względu na ilość Polaków, w Ameryce zamieszkałych. Bo jeśli przed kilku laty ogólne zdziwienie wywołała liczba czterech milionów, jaka wypadła po zsumowaniu przybliżonych danych o rozmieszczeniu emigrantów polskich po wszystkich ziemiach Ameryki, — to dziś najmniejszej już nie ulega wątpliwości, że w samych Stanach Zjednoczonych mieszka ich z górą 4 miliony. Według najświeższych obliczeń w „Nowej Anglii" (Massachusetts, Vermont, Connecticut, Rhode Island) żyje przeszło pół miliona Polaków. Drugie tyle w „stanach nadatlantyckich" New York, New Jersye, Maryland i Delaware). W Pensylwanii samej przeszło pół miliona. W wielkiem centrum polskiem, w stanach Illinois, Ohio, Minnesota, Indjana i Nebrasca, według najskromniejszych obliczeń zamieszkuje półtora miliona ludności polskiej. W Wisconsin i Michigan władze obliczają, że ludność polska stanowi przeszło 10 procent ogółu mieszkańców, co znów stanowi z górą pół miliona. A i w innych stanach nie brak Polaków.

Cztery miliony więc — to bynajmniej nie jest liczba przesadna, określająca liczbę Polaków w Stanach Zjednoczonych. A nie zapominajmy, że wzrasta ona ogromnie szybko, zarówno przez naturalny przybytek na miejscu, jak i przez owe sto tysięcy corocznie świeżo napływających przybyszów z Galicyi i Królestwa.

Słuszną też jest nazwa „Nowej Polski", jaką tym wszystkich koloniom dał w swych odczytach p. Karol Rose, znany działacz społeczny, który przed kilku miesiącami zwiedził prawie wszystkie większe ogniska polskie w Ameryce, aby naocznie przekonać się o stosunkach tam panujących i rozwiązać nasuwające się każdemu tu na kontynencie pytanie, jakim przemianom ulega dusza wychodźcy polskiego wśród nowych, zupełnie odrębnych warunków w Ameryce. Na pytanie to p. Karol Rose dał odpowiedź w odczycie, wygłoszonym niedawno temu w Warszawie. Odczyt [te]n świeżo pojawił się w druku, co nam pozwala nieco szczegółowiej rozejrzeć się w tym temacie.

Pomimo różnych stron ujemnych, p. Rose wyraźnie podkreśla, że demokracya polska, wykuwająca sobie po drugiej stronie Oceanu twardą pracą dobrobyt materyalny, nie pozbawiona zatem pewnej tężyzny, zdobywająca się często mimo olbrzymiej odległości na odruchy i ofiary patryotyczne — to jeszcze nie najgorszy materyał, który mógłby nawet stać się wybitnie dodatnią pozycyą w naszym ogólnym bilansie narodowym, o ile tylko zechce się poddać dobrowolnie lub też zostanie poddanym przez silnych kierowników bezwzględnie koniecznej dyscyplinie politycznej, a również moralnej. W tem zadaniu streszcza się, zdaje się, problemat Polonii amerykańskiej i wartości jej na przyszłość dla kraju.

Wielkie zwycięstwo Niemiec w Konstantynopolu.

Cesarz Wilhelm II niemal od samego początku swojego panowania postawił sobie za cel powolny, pokojowy podbój Turcyi. To znaczy chciał, aby wszystkie zasoby Turcyi, gospodarcze i wojskowe, służyły w razie potrzeby, celom polityki niemieckiej. Reorganizacya armii tureckiej i budowa kolei tureckiej w Azyi Mniejszej przez kapitalistów oraz inżynierów niemieckich zdążały ku temu celowi. Jakkolwiek dyplomacya niemiecka oficyalnie zachowywała ścisłe milczenie o właściwym celu zabiegów niemieckich w Turcyi, to jednak od czasu do czasu, któryś z publicystów niemieckich wyrywał się z rewelacyami, objaśniającemi cel właściwy owych zabiegów niemieckich w Turcyi. Nadto w ostatnich latach przed rewolucyą młodo-turecką roboty Niemiec skrystalizowały się w formie tak wyraźnej, że nawet bez komentarzy można było zrozumieć do czego właściwie Niemcy zmierzają w Turcyi i jakie są ich plany.

Kierownicy nawy państwowej niemieckiej pragnęli z armii tureckiej zrobić wojska pomocnicze Niemiec. Wojska pomocnicze tureckie miały na wypadek starcia Niemiec z Rosyą albo z Anglią wykonać dywersyę odpowiednią, to znaczy zaatakować wojska rosyjskie od strony granicy turecko-azyatyckiej, a na wypadek wojny z Anglią wojska angielskie w Indyach. Ten plan był widocznym z niemieckiej budowy kolei żelaznej w Azyi Mniejszej, aczkolwiek Rosya zastrzegła sobie prawo protestu przeciwko budowie wszelkich dróg żelaznych tureckich w Azyi Mniejszej, znajdujących się w pobliżu granicy rosyjskiej.

Rewolucya młodo-turecka zniszczyła już część tych planów niemieckich. Zdawało się, że cios śmiertelny tym planom niemieckim zadał upadek państwa tureckiego w Europie. Turcya nawet po odzyskaniu Adryanopola zmieniła się wyłącznie w państwo azyatyckie, co do którego w przyszłości także istniał duży znak zapytania.

„Gram na śmierć skazanym"...

Sarah Bernhardt, która pomimo wieku sędziwego nie przestaje swoją wielką sztuką zachwycać publiczności obu półkuli, ogłosiła w jednem z czasopism paryskich wielce interesujący epizod z pobytu swojego w Kalifornii.

Pewnego dnia otrzymała ona list następującej treści:

„Pani! Jest nas sześciu na śmierć skazanych. Jedynem pragnieniem naszem jest widzieć panią i słyszeć. Ulituj się nad tymi, którzy mają umrzeć; odpowiedz „tak", a nasz gubernator zaprosi panią urzędownie".

Sarah nie wspomina, czy pragnienie jedynie wrażeń ziemskich w ludziach na śmierć skazanych nie wywołało w niej zdumienia, dość, że odwrotną pocztą odpowiedziała: „tak".

Zwiedziłam — mówi wielka artystka — więzienia całej Europy; żeby uwierzyć, czem jest więzienie kalifornijskie San-Quentin, trzeba ujrzeć je na własne oczy.

Miejscowość, w której ono stoi, jest czarująca. Prowadzi do niej droga wzdłuż fiordów i zatoki San Francisco. Odbyłam ją w samochodzie, będąc aż do San-Quentin pod urokiem cudów przyrody.

Więzienia otacza park olbrzymi. Wszędzie marmury i kwiaty upajające. Było to w lutym. W chwili, gdy samochód wtoczył się do ukwieconej siedziby więźniów, usłyszałam dźwięki marsylianki.

Powstawszy w samochodzie, widzę kjosk w stylu Ludwika XV-go. W budynku tym grają muzykanci, odziani w „pyjamy" białe w czarne pasy. Hymnu narodowego słuchałam stojąc, a później dziękuję muzykantom. Mówię komplimenty kapelmistrzowi, który całuje mnie w rękę. Jest to Francuz. Ponieważ dziwi mnie widok muzykanta francuskiego w tem więzieniu, mówi on z miną najnaturalniejszą i z wyszukaną uprzejmością:

— Mamy tu małą kolonię więźniów francuskich. Opadłam na poduszki samochodu.

Wszyscy owi panowie w białych „pyjamach" w czarne pasy, to więźniowie, kapela zaś jest orkiestrą więzienną.

Zapytuję, jakie przestępstwo spełnił kapelmistrz.

— Oh! To nie jest wielki więzień — odpowiada po angielsku gubernator więzienia. Spełnił oszustwo na sumę stu tysięcy dolarów.

Jedziemy dalej i niebawem samochód zatrzymuje się przed ładnym pawilonem, siedzibą gubernatora i jego rodziny. Ubieram się w pokoju małżonki gubernatora. Zachwycająca kobieta. O swoich drogich więźniach mówi z wielkiem wzruszeniem. Stamtąd udałam się do więzienia, na którego podwórzu ujrzałam teatrzyk, urządzony bardzo porządnie. Zrana przysłaliśmy dekoracyę z „Nocy wigilijnej podczas teroru". Brakło elektryczności, ale zastępowało ją słońce promienne.

Widok jedyny w swoim rodzaju. Cała szerokość podwórza była amfiteatralnie zastawiona ławkami. Na ławkach siedziało z górą 2000 więźniów; wśród nich dozorcy.

Z boku na pierwszym planie stało sześciu na śmierć skazanych. Dwaj z nich — jak mi powiedziano — mieli być powieszeni nazajutrz: Grek i Amerykanin.

Grek zrana, przed mojem przybyciem, usiłował odebrać sobie życie. Miał głowę obwiązaną; bandaże były krwią poplamione.

Naliczyłam ze 30 kobiet więzionych. Nie mają one odzieży specyalnej.

Jedna z nich była wytworna, ładna blondynka, świeża, z łagodnym wyrazem twarzy; udusiła ona swoją siostrzenicę, dziecko 5-letnie, aby zagarnąć po niej dziedzictwo!...

Gdy weszłam, powitały mnie okrzyki i znów dźwięki marsylianki.

Gdy wchodziłam na stopnie, prowadzące na scenę, zatrzymał mnie młody więzień, uzbrojony w aparat fotograficzny. Człowiek to piękności wyjątkowej.

Wielkie mocarstwa zaczęły się z sobą porozumiewać co do podziału gospodarczego Turcyi na tak zwane strefy działania, w których obrębie każde wielkie państwo europejskie zastrzegło sobie prawo wyłączne eksploatowania bogactw przyrodzonych, budowania kolei i przeprowadzania robót publicznych.

Dyplomacya europejska sądziła, że wszystkie państwa zachowują się w tej mierze lojalnie i nie prowadzą na własną rękę układów pokątnych z Turcyą. Ta wiara dyplomacyi europejskiej była usprawiedliwioną. Wnet bowiem wyszło na jaw, że Niemcy zostrzegły sobie specyalne prawa w Turcyi, prawa, dzięki którym zmieniły właściwie Turcyę na swoje państwo lenne, zupełnie sobie oddane i zobowiązane do świadczenia usług wojskowych na każde zażądanie Niemiec.

Stało się to pod formą prośby, wystosowanej przez Turcyę pod adresem Niemiec, ażeby w Konstantynopolu mogła osiąść misya wojskowa niemiecka, która zajęłaby się reorganizowaniem i zreformowaniem całej armii tureckiej.

Niemcy zgodziły się nibyto niechętnie na tę prośbę, ale zażądały, aby na czele korpusu tureckiego w Konstantynopolu stanął jako komendant generał niemiecki. Potrzebnem to było nibyto interesom służbowym, ażeby wytworzyć jeden korpus wzorowy, do którego stosowałyby się inne korpusy armii tureckiej. W gruncie rzeczy atoli skutkiem postawienia generała niemieckiego na czele korpusu armii tureckiej w Konstantynopolu, skutkiem oddania korpusu, zajmującego stolicę państwa w ręce Niemiec, Konstantynopol byłby niczem innem, jak tylko placówką wojskową Niemiec.

Ani dla Rosyi ani dla Anglii zajęcie faktyczne Konstantynopola przez Niemców i zrobienia z tego miasta placówki niemieckiej nie mogłoby być sprawą obojętną. Dlatego też oba państwa łącznie z Francyą zaprotestowały jak najgorzej przeciwko obszernemu zakresowi działania misyi wojskowej niemieckiej w Turcyi i przeciwko oddaniu w Konstantynopolu komendy korpusu tureckiego w ręce generała niemieckiego. Rząd niemiecki upierał się przy osiągniętych w Turcyi koncesyach, utrzymując, że jest to sprawa czysto wewnętrzna pomiędzy Turcyą i Niemcami, a więc w gruncie rzeczy nikogo nie obchodząca. Odmiennego zdania są natomiast państwa trójporozumienia.

Pomiędzy gabinetami toczy się w tej mierze żywa wymiana zdań. Rosnące rozdrażnienie tonu polemiki dziennikarskiej w państwach zainteresowanych dowodzi, że teraz trójporozumienie uważa się za zaskoczone i wywiedzione w pole przez Niemcy i dlatego ani na chwilę nie chce pozwolić, by Niemcy usadawiały się istotnie w Konstantynopolu na stałe.

Jest to zatarg, który ewentualnie może wyróść na znaczenie zatargu o Marokko. A był to zatarg — jak wiadomo — grożący chwilami wybuchem wojny międzynarodowej.

Rządy oficerów pruskich w Alzacyi.

Gwałty żołdactwa w Alzacyi, o których wczoraj pisaliśmy, wywołały w całej Alzacyi olbrzymie wzburzenie. Pozostawienie oficerów-prowokatorów w Saverne dolewa oliwy do ognia. — **Zachodzi obawa najpoważniejszych konfliktów. Socyaliści grożą strejkiem jeneralnym.** Naprężenie między ludnością cywilną a wojskową w Saverne wzrasta, tembardziej, że **władze wojskowe dopuszczają się tam niesłychanych wprost nadużyć.** Wczoraj aresztowano trzech młodych ludzi. Jednego za to, że się śmiał, drugiego, ponieważ śpiewał, a trzeciego za to, że poszedł na strażnicę wojskową i zapytał co się dzieje z jego bratem, poprzednio aresztowanym.

Cała prasa niemiecka podnosi niemal zgodnie, **że winę zajść ponosi wyłącznie wojskowość.**

Parlament niemiecki sprawą tą zajmować się będzie w bieżącym tygodniu. — Jutro we środę kanclerz Niemiec odpowie na interpelacyę w tej sprawie.

Prasa francuska omawia zajście w Savern spokojnie. Takie hasło wydał francuski rząd.

My zaznaczyć musimy, że gdyby zajścia podobne, jak w Savern, wydarzyły się w prowincyach polskich, n. p. w Poznańskiem, to cała prasa niemiecka niewątpliwie uderzyła by na alarm, iż w Polsce wybuchł bunt. Za Polakami nie stoi bowiem silne państwo francuskie

Ze świata politycznego.

Sprawa uniwersytetu włoskiego w Tryeście odbija się głośnem echem w całych Włoszech. W niedzielę w Medyolanie odbyły się z tego powodu wielkie demonstracye przeciw Austryi. Tłum kilkotysięczny wyległ na ulicę i niosąc czarny sztandar, wznosił okrzyki przeciw Austryi.

Zbrojenia bez końca. Głosem wołającego na puszczy są wszystkie rozsądne hasła, podnoszone przez bardzo zresztą nielicznych mężów stanu co do położenia kresu szałowi zbrojeń, wciąż bowiem nadchodzą wiadomości, że gorączka ta nietylko nie słabnie, ale się wzmaga. Francya zapowiada więc budowę dwóch nowych dreadnoughtów, Anglia, jak wczoraj donieśliśmy, żąda nowych kredytów na flotę, z Washingtonu donoszą zaś dzisiaj, że Stany Zjednoczone postanowiły w roku przyszłym wybudować dwa dreadnoughty, ośm torpedowców i trzy łodzie podwodne. W senacie washingtońskim podniesiono jednak, że Stany Zjednoczone powinny dać inicyatywę, ażeby mocarstwa europejskie skończyły raz z polityką nieustannych zbrojeń morskich.

Król Ferdynand bułgarski, jak donoszą z Sofii, powrócił tam w niedzielę. Przyjęto go dość zimno. Faktem jest, że wśród ludności bułgarskiej panuje wrzenie przeciw dynastyi Koburgów, podniecane hojnie płynącymi rosyjskimi rublami. Mówią nawet, że istnieje spisek oficerów, który ma zamiar w tensam sposób załatwić się z królem Ferdynandem, jak swego czasu załatwiono się z księciem Battenbergiem, mianowicie uprowadzić go z rodziną i zmusić do ustąpienia z tronu.

300 jeńców bułgarskich, znajdujących się w niewoli greckiej i więzionych jako zbrodniarzy, zostało wypuszczonych na wolność. Głosy potępienia postępowania Greków wobec tych jeńców, jakie się rozległy niemal w całej prasie europejskiej, odniosły więc pożądany skutek.

Na pognębieniu Turcyi, dokonanem przez związek bałkański, pragnie zrobić interes Rosya. Wzamian za powołanie niemieckiej misyi wojskowej do Konstantynopola, o czem kilkakrotnie wspominaliśmy, Rosya żąda otwarcia Dardaneli, reform w Armenii i powierzenia jednego korpusu tureckiego generałowi rosyjskiemu.

Najlepszy interes gospodarczy na Turcyi zrobiła Anglia. W najbliższym czasie ma być między Turcyą a Anglią podpisana umowa, według której Anglia otrzyma koncesyę na wszystkie źródła naftowe w Armenii, Mezopotamii i Syryi. W ten sposób zabezpieczyła sobie Anglia materyał opałowy dla swoich okrętów i kontrolę nad morzem Śródziemnem. Granice sułtanatu Koweit zostaną znacznie rozszerzone. Sułtan Kiweitu tylko nominalnie stać będzie pod zwierzchnością Turcyi. Sprawy zagraniczne wolno sułtanowi Koweitu prowadzić zupełnie niezależnie od Turcyi, tak, że faktycznie sułtanat Koweit będzie niezawisłym od Turcyi i stanie się potęgą w Arabii.

Zatarg Rosyi z Turcyą z powodu powieszenia mordercy Mahmuda paszy zaostrzył się. Rząd turecki zawiadomił rząd rosyjski, że mordeca sam popełnił samobójstwo. Ambasador rosyjski oświadczył, że usprawiedliwienie to jest niewystarczającem.

Z różnych stron.

Profesor Masaryk o rewizyi procesu Hilsnera. Poseł prof. Masaryk, ogłosił w praskim „Czasie" szereg artykułów, w których w najostrzejszy sposób potępił bajkę o mordzie rytualnym. W artykule, zamieszczonym w niedzielnym „Czasie", omówił dokładnie proces Hilsnera i wyraził przekonanie, że w procesie tym ani prawnicy ani sąd nie udowodnił Hilsnerowi ani morderstwa, ani współudziału w morderstwie. Zdaniem Masaryka jest obowiązkiem austryackiej sprawiedliwości skandal ten usunąć. Nie chodzi przytem — mówi prof. Masaryk — ani o Hilsnera ani o żydów, ale chodzi o chrześcian i o inteligencyę.

Amnestya w Bawaryi. Z okazyi wstąpienia na tron króla Ludwika III wypuszczono w Bawaryi na wolność 6100 osób.

Tragiczny zgon syna Wereszczagina. Z Petersburga donoszą: Jadący z Jałty do Sebastopola okręt wojenny „Uralec" podczas burzy najechał na skałę. Z drugiego okrętu wysłano łódź, na której znajdował się syn zmarłego podczas wojny rosyjsko-japońskiej słynnego malarza rosyjskiego Wereszczagina, jako komendant, dalej sternik i ośmiu majtków, aby zbadali położenie, w jakiem się „Uralec" znajduje. Tymczasem łódź się wywróciła i wszyscy siedzący w niej, utonęli. Załoga „Uralca" dostała się szczęśliwie na ląd. „Uralec" jednak uchodzi za stracony.

— Cóż on zawinił? — zapytuję zainteresowana jego estetyczną powierzchownością.

— To skazany na śmierć — brzmi odpowiedź.

Jest skazany przed pięciu miesiącami, ale ma rodzinę bardzo bogatą. Znów apeluje. Dzięki skomplikowanej procedurze, zyskać może jeszcze dwa, a nawet trzy lata.

— Zabił przyjaciela, żeby odebrać mu 20.000 fr., które przegrał do niego w pokera.

Wskazują mi innego eleganta młodego. Jest on od siedmiu lat na śmierć skazany. Prawdopodobnie zyska jeszcze lat kilka wskutek elastyczności prawa. Ale prędzej czy później wszyscy oni będą powieszeni...

— Nie będę powieszony — mówi młodzieniec — ucieknę, albo odbiorę sobie życie.

Gubernator wzruszył ramionami.

— Cóż on zrobił? — zapytuję.

— To jeden z najniebezpieczniejszych bandytów. Skrycie zamordował w Klondyke dwu swoich wspólników, aby zrabować złoto przez nich znalezione. Jest bardzo bogaty, ale nie ujdzie kary.

Zaczęła się sztuka. Naprzeciwko za orkiestrą w pierwszym rzędzie siedzą kobiety.

Obok ładnej blondynki, dusicielki, z słodkim wyrazem twarzy — brunetka z głową osłonioną czarnemi koronkami.

Ta porąbała swojego męża na kawałki i w małych pakietach wyekspedyowała go „American-Expressem"...

Opodal wielka murzyna, z zaciekawieniem przyglądająca się biegowi akcyi scenicznej.

Była skazana na więzienie dożywotnie za to, że zamordowała męża, syna, dwie córeczki swoje i mamkę.

Ale kobiet prawo amerykańskie na śmierć nie skazuje.

Po skończonem widowisku, więzień młody, starannie ogolony, w bucikach lakierowanych na nogach i z chusteczką jedwabną, wyzierającą z kieszeni „pyjamy", wygłosił przemowę po francusku i angielsku.

Autor przemówienia, to więzień Ruef, skazany za to, że ukradł z kasy państwowej pięć milionów dolarów.

Ponieważ współautorem granej przeze mnie sztuki jest mój syn, przeto p. Ruef uznał za właściwe powiedzieć między innemi:

— Syn twój jest dumą twoją, pani! My również byliśmy dumą naszych matek.

Zadygotałam całem ciałem, zapytując siebie, czy nie śnię?

Następnie zwiedziłam więzienie. To pałac. Wspaniały refektarz, milutkie celki, sale kąpielowe, baseny, natryski ciepłe i zimne, woda słodka, woda morska, tennis, biblioteka...

Oto więzień oprowadzający mnie w charakterze „cicerone", to Polak, wielkiego wzrostu, z twarzą jowialną.

Kiedy weszliśmy do sali egzekucyjnej, rzekł dobrą francuzczyzną:

— Widzi pani? Oto sznur. Ta pętla znajduje się z tyłu. Gdy trap opada, pętla skręca mlecz pacierzowy i szyja staje się tak cienka, jak ręka pani nad dłonią.

Byłem skazany na śmierć i gdyby nie ułaskawienie, włożyłbym na głowę ten kaptur czarny, stanąłbym na trapie... i koniec...

Trzymany w ręku kaptur, śmiejąc się, odrzucił do kosza.

— Kaptur może być użyty tylko raz. Potem wrzucają go do ognia.

Opuszczałam więzienie wśród okrzyków „hura!".

Nie umiem wyrazić stanu mojego umysłu.

Powracałam do San Francisco, gdzie w teatrze miejscowym, po upływie kilku godzin, miałam grać tę samą sztukę...

Tragedya rodzinna. W miejscowości Sinicewic koło Rjeki wyłowili onegdaj z morza rybacy odciętą od tułowia głowę kobiecą. Jak stwierdzono, była to głowa żony wyrobnika, nazwiskiem Flah. Przed kilku dniami Flah pokłócił się z żoną i siekierą odrąbał jej głowę. Dokonawszy zbrodni, zbiegł do Cirkwenicy i rzucił się ze skały w morze, znajdując śmierć w jego falach.

Polowanie na węże jadowite. W miejscowości Aix-les-Bains we Francyi uciekły pewnemu indyjskiemu pogromcy wężów dwa jadowite węże. Pogromca przekonany, że je sam złapie, nie zawiadomił o tem władz. Tymczasem poszukiwania jego się nie udały. Jednego z wężów zabili robotnicy w kamieniołomie, na drugiego urządzono polowanie.

Straszne sceny rozegrały się w niedzielę na dworcu w Monte Carlo w nocy około godziny 10-ej. Jeden z podróżnych dostał nagle ataku obłędu i rzucił się z dużym nożem w ręku na znajdujących się na dworcu ludzi, poczem wdarł się do wagonu, mającego właśnie odjechać pociągu. Z trudem udało się waryata ubezwładnić. Dwanaście osób zostało mniej lub więcej pokaleczonych.

Sukces psa policyjnego. Z Warszawy donoszą: W pobliżu wioski Iwanówki (pow. Grójecki) znaleziono ciało zamieszkałego w tej wiosce włościanina Chwałowa, którego zabito uderzeniem w głowę. Na miejsce przybyła straż ziemska i sprowadzono psa policyjnego.

Pies, biegnąc po śladach, doprowadził policyę do sąsiedniej wsi Kukały, gdzie zatrzymał się przed domem Bolikowskiego.

Z polecenia policyi zgromadzono na placu wszystkich włościan i puszczono na nich psa, który, obwąchawszy włościan, rzucił się na Bolikowskiego i zaczął go tarmosić.

Wówczas B. zakomunikował, że nie brał udziału w morderstwie, lecz dokonał tego jego syn, który po zabójstwie przyszedł do domu i usiadłszy przy ojcu, opowiedział mu o wszystkiem.

Aresztowany B. przyznał się do zabójstwa, a jako motyw podał, iż chciał zemścić się na Chwałowie, który sponiewierał jego ojca.

Cesarz i tango.

Cesarz Wilhelm, dbający o moralność swych oficerów, zabronił im przyjmowania udziału w tańcach, na których liście znajduje się nowomodne two-step i tango.

Urzędowe ajencye, których celem jest za pomocą nowych zmyślań zaprzeczać starym, „zdementowały" wiadomość o takim zakazie. Cesarz Wilhelm dba o moralność swej armii, najlepszym dowodem są procesy w rodzaju sprawy —Eulenburga, ale nie posuwa swej ojcowskiej opieki aż do wtargania w dziedzinę — tempa tanecznego.

Ale bywają dziennikarze mniej grzeczni od redaktorów ajencyi urzędowych i albo wprost zaprzeczają ścisłości „zaprzeczenia", albo rozważkowują przedmiot dla udowodnienia faktu, że był on na porządku dziennym rozpraw dworu i sztabu i stanowił treść „dyskretnych" zarządzeń, które zupełnie zbytecznie zyskały rozgłos w prasie.

„Czy tango jest istotnie tańcem niemoralnym?" — zapytują dziennikarze wysokiego swego polemistę. Nie — odpowiada zaraz — bo valse chaloupée", za którym Berlin „waryował", jest tańcem bardziej niedyskretnym. A prowadzenie na tle tańca polemiki filozoficznej o upadku obyczaju narodów, to zaiste sprawa bardzo ryzykowna.

Bardzo przychylna „sferom" „Gazeta kolońska" zapewnia, że w kraju katolickim, jakim jest Argentyna, tango bywa tańczone tylko przez ludność robotniczą. W tym kraju policya zabroniła produkowania publicznego „one step" i „two step", a tym był powodem pojedynku pomiędzy mężem tancerki a tancerzem z najlepszego towarzystwa. Z tej i innych racyi miał cesarz słuszność zakazywania tańca, obrażającego moralność publiczną.

Ale „Berliner Ztg. am Mittag" bierze taniec w obronę, zwracając uwagę na dziwną drażliwość monarchów pruskich. Przed stu laty dwie księżniczki meklemburskie, z których jedna była królową Ludwiką, a druga jej siostrą Fryderyką, ośmieliły się tańczyć na dworze berlińskim — walca. Małżonka Fryderyka Wilhelma II-go zauważyła, że taniec ten jest conajmniej — nieprzyzwoity i księżniczki otrzymały naganę.

„Gazeta nadreńska i westfalska wyśmiewa cały ruch, który się zrobił około tych spraw „poważnych". „Gdyby tańce te nie miały dziwacznych nazw amerykańskich i wogóle, gdyby nie pokrywał ich stempel ru zagr znego, niktby nie zwrócił na nie uwag. W salonach nie tańczy się wyrwasów chłopów saskich, ale „pas" chłopów hiszpańskich w matchichu i argentyńskich w „tango" weszły w — modę. Lecz najbardziej w modę wprowadza je — zakaz dworski! To największa reklama dla głupich skoków...

Widzimy, że nietylko wielkie zagadnienia polityczne, społeczne i militarne zaprzątają umysły „wysokich sfer" niemieckich...

Rozłam wśród ludowców.

W najbliższych dniach wyjdzie z druku pierwszy numer nowego tygodnika, który zaczyna wydawać klub ludowców, przeciwników pos. Stapińskiego. Tygodnik będzie miał tytuł »Piast«.

Już sam tytuł przyszłego tygodnika wskazuje na zasadniczą zmianę kierunku i poucza, że piękno rzewnych tradycyj historycznych opromieniać chce twardą żmudę powszednią i walkę klasową zastąpi umiłowanem przez ogół inteligenty hasłem: »niech żyją wszystkie stany«.

»Piast« będzie się starał zdobywać zaufanie wszystkich żywiołów umiarkowańczych w narodzie.

Z jaką ofiarnością zwolennicy nowego kursu w klubie ludowym pospieszyli do utworzenia funduszu zakładowego, o tem świadczą deklaracye poczynione, ze znaną hojnością w podobnych wypadkach minister Długosz stanął na czele fundatorów subskrybując sumę 20.000 koron. Hrabia Rey pospieszył z wkładką 10.000 koron, wedle innej wersyi z wkładką 2.000 koron. Poseł Angermann oddał na cel ten 1.000 koron, dr. Banaś 500 koron, hofrat Kędzior 200 koron, dr. Biały 50 koron. Suma deklarowana przez posłów i Komitet Galicyjskiego Towarzystwa producentów ropy dochodzi 37.000 koron.

Komitet wydawniczy mając taką sumę do dyspozycyi ukonstytuował się pod przewodnictwem radcy miejskiego Pająka, który bawił onegdaj w Wiedniu i tam z większością klubową przez dwa dni się naradzał w ministerstwie galicyjskiem i w parlamencie. Komitet otrzymał już upoważnienie do wysyłania bezpłatnego pisma włościanom przez sześć miesięcy.

Firmę dla nowego pisma ma dać podobno poseł Jakób Bojko, jako redaktor.

* * *

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Radziszowie i w Pinczu zgromadzenia ludowców, obesłane bardzo licznie przez wyborców z powiatów myślenickiego, wielickiego, podgórskiego i wadowickiego. Na zebraniach tych uchwalono jednogłośnie następującą uchwałę:

1) członkowie P. S. L. uznają zmiany na naczelnych stanowiskach w stronnictwie i uważają je za słuszne i pożądane, a posłom ludowców, którzy te zmiany spowodowali, wyrażają podziękowanie. Ponieważ kontynuowanie przez p. Stapińskiego prób do powrotu do utraconych stanowisk mogłoby spowodować niepożądane rozsterki w stronnictwie, zgromadzeni ludowcy wzywają, aby zaniechano tego rodzaju akcyi, mogącej zniszczyć dotychczasowe prace stronnictwa;

2) Zgromadzeni żądają zaniechania podziału posłów ludowców na „moich" i „przeciwników", oraz przychylnej krytyki dla ministra Długosza, któremu klub parlamentarny ludowców niedawno uchwalił votum zaufania. Tego rodzaju walka podkopuje bowiem wiarę wśród ludu w słowo drukowane;

3) Uznają za konieczne wydawanie nowego pisma ludowego, któreby poza wyszkoleniem politycznem kładło większy nacisk na sprawy społeczne i gospodarcze.

W tym samym dniu odbyły się liczne wiece w całym powiecie bocheńskim, gdzie również jednogłośnie uchwalono powyższą rezolucyę.

* * *

Afery posła Stapińskiego. We czwartek i piątek odbyły się w Wiedniu posiedzenia komisyi śledczej przeciwko p. Stapińskiemu; był na niej przesłuchiwany w dalszym ciągu jeszcze poseł Lasocki. Skoro przesłuchanie p. Lasockiego zostanie ukończone, wówczas zeznawać będą pp. Banaś, Długosz, red. Adam Nowicki i inni.

O wskrzeszenie kursów dla żołnierzy-analfabetów.

Przed kilku dniami była u prezydenta dra Leo, jako prezesa delegacyi, deputacya TSL., złożona z prezesa Zarządu głównego TSL. dra Bandrowskiego, oraz delegatów I Koła TSL. w Krakowie, W. Ostrowskiego i dra Bieleckiego, w celu wyjednania jego poparcia w delegacyach w sprawach TSL. kursu dla wojskowych analfabetów i opieki nad ludnością polską w Bośni.

Od r. 1901 prowadziło Koło I TSL. w Krakowie kursy dla wojskowych analfabetów i wyuczyło przeszło 2000 żołnierzy czytać i pisać. Praca ta znalazła uznanie u władz wojskowych i nawet z Najwyższego miejsca usłyszał jeden z komenderujących w Krakowie jenerałów słowa pochwały dla tej działalności I Koła TSL. w Krakowie. W wielu również miastach prowincyonalnych odbywały się kursa dla wojskowych analfabetów, prowadzone przez Koło TSL. W r. 1911 władze wojskowe nie pozwoliły żołnierzom uczęszczać na te kursa i mimo usilnych zabiegów zakazu tego nie odwołały. Urządzono wprawdzie kursa takie przy oddziałach wojskowych; kursa te jednak prowadzone są przez podoficerów do nauczania nieukwalifikowanych, często obcej narodowości, bez pomocy środków naukowych.

TSL. ponawiając zabiegi w tej sprawie, wychodzi z założenia, że obowiązkiem jest władz wojskowych wyzyskać czas służby wojskowej na podniesienie również poziomu kulturalnego żołnierzy. Zachęcającym winien być przykład innych państw, które urządzają dla żołnierzy w czasie ich służby prezencyjnej kursa rolnicze, pożarnicze itp. TSL. opierając się na tem założeniu, przedłożyło p. prezydentowi swe postulaty, a to, by władze wojskowe w pierwszej linii zezwoliły żołnierzom uczęszczać na kursa dla analfabetów, urządzane przez TSL., gdyby zaś nie dało się tego przeprowadzić, urządziły kursa dla żołnierzy, powierzyły jednak ich kierownictwo kwalifikowanym siłom nauczycielskim i wyposażyły je w dostateczne środki naukowe.

Obok tej sprawy przedłożyła deputacya TSL. p. prezydentowi sprawę szkolnictwa w Bośni. Deputacya przedłożyła tedy p. prezydentowi prośbę, by raczył wyjednać u wspólnego rządu i w delegacyach, by Ministerstwo wspólnego skarbu udzieliło z funduszów swych wydatnych subwencyi na szkolnictwo polskie w Bośni, a postarało się u władz duchownych dla Polaków o pieczę duchową przez księży polskich.

P. prezydent wysłuchał życzliwie postulatów deputacyi, uznał ich zupełną słuszność i przyrzekł po porozumieniu się z delegatami polskimi, interwencyę w tej sprawie w sposób, jaki okaże się w danych warunkach najkorzystniejszy.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Najbliższą premierą będzie „Don Juan" Tadeusza Rittnera, którego sztuki: „Sąsiadka", „W małym domku", „Czerwony bukiet" i „Głupi Jakób" wyrobiły mu już u publiczności naszej doskonałą „markę". Tadeusz Rittner jest, jak wiadomo, jednym z pierwszych autorów polskich, któremu prawdziwy talent i wielka subtelność doświadczonego już pióra, wyrobiły wstęp do wiedeńskiego Burgteatru, Volksteatru i wielu innych teatrów pierwszorzędnych. W „Don Juanie" ukazuje nam nieśmiertelny typ uwodziciela kobiet i urodzonego miłośnika, uwieczniony przez Moliera. I z tego właśnie względu, że autor potrafił się w typie swoim wznieść aż do wyżyn odwiecznego symbolu, cenić należy tę sztukę bardzo wysoko.

Występy Romana Żelazowskiego i Jana Nowackiego. We środę, dnia 3 grudnia wystąpi gościnnie w 3 aktowej sztuce Engla „W przystani" Roman Żelazowski, a w czwartek, dnia 4 grudnia Jan Nowacki w 3 aktowej komedyi Bracca „Prawdziwa miłość". Cały dochód przeznaczony na cele kolejowych kolonii wakacyjnych. Resztę biletów nabyć można w kasie zamawiań, p. Maryacki 9.

Koncerty w grudniu. Pierwszą seryę cyklu Beethovena kwartetu brukselskiego zakończy we środę 3-go grudnia wieczór III-ci, obejmujący kwartety Op. 18 nr. 2 i nr. 3, Op. 95 F-moll i Op. 135 F-dur. W niedzielę, dnia 7 grudnia wystąpi po dwuletniej niebytności w Krakowie mistrz Ysaye. Niezwykła siła magnetyczna tego nazwiska sprawdza się ponownie w tym roku, gdyż bilety rozchodzą się w szybkim tempie. W dniach 16 i 20 grudnia odbędą się dwa wielkie koncerty symfoniczne orkiestry Filharmonii czeskiej z Pragi pod dyrekcyą dra W. Zemanka.

Pierwszy program czysto „słowiański" wypełnią utwory kompozytorów polskich, czeskich i rosyjskich; w drugim koncercie współdziała jako solista Paweł Kochański, który na początku tego sezonu tak świetne wywarł wrażenie, występując u nas poraz pierwszy.

Towarzystwo muzyczne urządza w piątek, 12 bm. koncert orkiestry amatorskiej na dochód „Macierzy cieszyńskiej". Patryotyczny cel i jednolicie zestawiony program dają niewątpliwą rękojmię powodzenia tego koncertu. W skład programu wchodzą trzy kompozycye: J. S. Bacha: „Koncert brandenburski" (G—dur); Mozarta: „Symfonia G—moll" i Beethovena nowoodkryta Symfonia C—dur. O tej symfonii Beethovenowskiej słów kilka. Do niedawna uważano dziewięć znaych symfonii Beethovena za zamknięty skarb i nie przypuszczano, by odnaleźć można było jeszcze jedną, któraby poprzedziła ukazanie się tamtych innych; zastanawiało jedynie to, że do r. 1800 stworzył Beethoven niewielką liczbę dzieł orkiestralnych. Nagle przed dwoma laty zadziwiło świat muzyczny odkrycie nielada: Prof. dr Stein odnalazł przy poszukiwaniach w archiwum muzycznem dawnego „Collegium musicum" w Jenie nieznaną dotąd symfonię Beethovena w rękopisie, obejmującym głosy orkiestralne. Wprawdzie rękopis nie pochodzi z pod pióra samego Beethovena, lecz jest kopią oryginału; ale na jednym z głosów widnieje napis „par Louis v. Beethoven", co stwierdza jego autorstwo; nadto szczegółowa analiza techniczna odnalezionego dzieła przekonała dowodnie, że mamy przed sobą młodzieńczą symfonię Beethovena, której ustępy zawierają reminiscencye z innych jego dzieł. Od miejsca odkrycia nazwaną ją „symfonią Jenajską"; jestto dzieło ze wszech miar godne poznania, choćby dlatego, że teraz dopiero znaleźliśmy ogniwo łączne, wiążące orkiestralną muzykę Beethovena z pierwszej epoki jego twórczości z muzyką jego poprzedników, nietylko Haydna i Mozarta, lecz zwłaszcza ze stylem tzw. szkoły Manheimskiej, której najwybitniejszym przedstawicielem był Jan Stamitz w połowie w. XVIII.

Bilety na ten koncert, interesujący ze względu na program i cel dobroczynny, sprzedaje już księgarnia Krzyżanowskiego w cenie od K 4'40 do K 1'65.

Co słychać w mieście.

Kraków, 2 grudnia.

Restauracya wieży ratuszowej. Prace około restauracyi wieży ratuszowej są — mimo późnej pory roku — w pełnym toku. Obecnie kończy się krycie hełmu wieżowego blachą cynkową, poczem podjęte będą prace około naprawy korony wieżowej i chorągiewek. Na tem zakończą się prace restauracyjne, wyznaczone na rok bieżący. W przyszłym roku zamierzone jest podjęcie robót murarskich — są one jednak zależne od wydatnej subwencyi rządu i kraju. Starania w tym kierunku, podjęte przez prezydyum miasta, mają widoki powodzenia. Całość robót restauracyjnych obliczoną jest na okres 3-letni, a ogólny koszt wyniesie w przybliżeniu 220.000 K.

Kierowik restauracyi wieży ratuszowej arch. p. Małkowski, wygłosi 15 bm. w Tow technicznem odczyt na temat: „Odnowienie krakowskiej wieży ratuszowej".

W obliczu strejku drukarzy. Między pracodawcami a pracownikami drukarskimi na całym obszarze Austryi zanosi się na konflikt, który może się fatalnie odbić na całej tej gałęzi przemysłu, tak niesłychanie ważnej dla życia publicznego. Z dniem 31 bm. kończy się cennik, normujący stosunki pracy i płacy w przemyśle drukarskim. Zecerzy postawili teraz szereg nowych żądań (podwyżkę płac, skrócenie czasu pracy i t. d.), które pracodawcy a limine odrzucili. „Związek właścicieli drukarń Galicyi Zachodniej" wydał onegdaj komunikat, w którym dosadnie krytykuje nieprzejednane staowisko robotników, zaznaczając zarazem, że stagnacya w przemyśle drukarskim i przykre stosunki finansowe właścicieli drukarń, nie pozwalają na spełnienie żądań robotników. Zecerzy natomiast twierdzą, że żądania ich są minimalne, oraz, że pracodawcy bez żadnego uszczerbku mogą te żądania spełnić.

Pracodawcy — jak nas informują — masowo wypowiadają pracę zeceron. Dotychczas około 2000 robotników otrzymało wypowiedzenia w całej Austryi. W samym Krakowie 43 zecerów dostało wypowiedzenia, a dalsze rugi są spodziewane.

Sytuacya — jak wyżej zaznaczyliśmy — jest groźna. O ile interwencya rządu nie odniesie pożądanego skutku, już w najbliższych tygodniach spodziewać się należy strajku drukarzy w całej Austryi.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Wczoraj odbyło się w czytelni Stowarzyszenia drugie posiedzenie komitetu loteryjnego przy bardzo licznym udziale pań. Obficie zaopatrzone stoły spożywcze niewątpliwie ściągną liczną publiczność do Teatru ludowego w Parku krakowskim w niedzielę, dnia 7 grudnia o godz. 2 i pół po południu. Ostatnie posiedzenie komitetu odbędzie się w piątek, dnia 5 grudnia o godz. 5 po południu w czytelni Stowarzyszenia. Fanty i dary przyjmuje w dalszym ciągu p. Emilia Stypkowska, ul. Karmelicka 32, I p., w godz. od 11—1 i od 3—6.

Kino Wanda. Z powodów od Dyrekcyi niezależnych wczoraj zaledwie późnym wieczorem rozpoczęto w Kino Wanda wyświetlać wspaniały 4-aktowy dramat p. t. »Matka«, który odtąd stale do czwartku będzie wypełniał program i ściągnie niezawodnie liczną publiczność.

Obchód św. Mikołaja. Staraniem Kółka amatorskiego drukarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę, 7 bm. w sali Stow. druk. i litografów „Ognisko", Rynek gł. 12, Obchód św. Mikołaja. połączony z zabawą taneczną. Początek o g. 4 po poł. Wstęp dla dzieci 20 h, dla starszych 70 h.

Echa napadu w Oświęcimiu. Ofiara napadu rabunkowego ma się znacznie lepiej. Dopiero dzisiaj lekarze wyrażają opinię, że Siegmanna uda się utrzymać przy życiu. Jest o jednak tak osłabiony, że jego przesłuchanie będzie mogło nastąpić dopiero za kilka dni.

Sprawy emigracyjne. Z aresztu śledczego wypuszczeni zostali onegdaj urzędnicy „Austro-Amerykany" Zipper z Krakowa, oraz Ungar z Nadbrzezia, tudzież spedytor Frischer ze Szczawnicy, kierownik tamtejszej filii „Canadian Pacific". Ks. Szponder pozostaje nadal w areszcie śledczym. Jego obrońca dr Krzaklewski wniósł do sądu wyższego rekurs przeciw orzeczeniu Izby radnej, zatwierdzający co do niego areszt śledczy. Rekurs powyższy będzie w tych dniach rozpatrywany.

Kradzieże i włamania. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania p. Z. Probuiskiego przy ul. Retoryka i skradli rzeczy, wartości 300 K. Z mieszkania chwilowonieobecnego prof. dra T. Bylickiego przy ul. Szlak 28, skradli włamywacze rzeczy wartości przeszło 200 K. — Policya aresztowała 22-letniego K. Temecę, sprawcę licznych w ostatnich czasach kradzieży sklepowych. Znaleziono przy nim mydełka i perfumy, pochodzące z onegdajszej kradzieży w droguryi p. Komorowskiego. — W pociągu między Przeworskiem a Krakowem skradziono p. Kopackiemu portfel z kwotą 400 K.

Przebity nożem. W niedzielę zabawiało się kilku żołnierzy z 1 batalionu saperów z „cywilami" w pewnej restauracyi przy ul. Lwowskiej w Podgórzu. W czasie zabawy przyszło do sprzeczki. podczas której jeden z „cywilów" przebił nożem Henryka Klemescha, plutonowego 1 batalionu saperów. Ciężko rannego żołnierza przewieziono do szpitala garnizonowego w Krakowie; za awanturnikiem śledzi policya.

Zaginął onegdaj wieczorem przed Teatrem miejskim pies - szpitz, wabiący się „Lampart". Znalazca zechce się zgłosić na inspekcyę w Dyrekcyi policyi, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Kronika podgórska.

Z sali odczytowej. Wczoraj po południu wygłosił prelegent TSL. w sali cechu katolickiego w Podgórzu czwarty z rzędu odczyt dla kolejarzy p. t.: „Ks. Józef Poniatowski" wobec licznego grona zgromadzonych słuchaczy. Odczyt ilustrowany był obrazami świetlnymi.

Skruszony złodziej. Do mieszkania kupca Gleitzmana w Podgórzu przy ul. Kościelnej, włamał się wczoraj pod jego nieobecność niewiadomy sprawca i zabrał 2 pary srebrnych lichtarzy wartości 400 K, kosztowne kapy i garderobę łącznej wartości 200 K. Kupiec, spostrzegłszy za swoim powrotem, że został okradziony, udał się natychmiast na ekspozyturę policyjną. Kiedy inspektor Jaworski przybył na miejsce kradzieży, celem przeprowadzenia śledztwa, okazało się, że w międzyczasie skruszony złodziej zwrócił skradzione rzeczy, podrzucając je w tobole zawinięte, pod drzwiami mieszkania.

Kronika żałobna.

Z Perskich Marya Cieszyńska, wdowa po wiceprez. sądu kraj., lat 59, zmarła 1 bm.

Telegramy „Nowin".

Z Izby posłów.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy w sprawie użycia części nadwyżek z wspólnych kas sierocińskich. Nastepnie przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad ustawą o podatku osobisto-dochodowym.

Przemawiał poseł Zachajkiewicz, który bronił Rusinów przed zarzutem, iż utrudniają wejście w życie pragmatyki służbowej. Nie Rusini, tylko większość stronnictw zawiniła, że pragmatyka służbowa nie mogła wejść w życie z powodu stworzenia junctim z ustawą podatkową. Rusini nie chcą także rozbić parlamentu, a żądają tylko, aby wprzód sejm galicyjski załatwił reformę wyborczą.

Zgrzyt serbsko-austryacki.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad z posłem serbskim Jowanowiczem, który oświadczył iż Serbia zaprotestuje przeciw żądaniu Austryi, aby towarzystwo kolei oryentalnych zatrzymało zarząd w swych rękach tych linii kolejowych, które przechodzą przez nowozdobyte terytorya serbskie. Jowarowicz powołuje się na fakt, że koleje oryentalne na terenach greckich przeszły na własność państwa.

Z węgierskiej panamy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu wpłynęło do prokuratoryi doniesienie przeciwko Lukacsowi o sprzedajność z racyi otrzymania 1.400.000 koron na koncesyę domu gry. Równocześnie wpłynęło doniesienie przeciwko dyrekcyi towarzystwa ogólno-komunikacyjnego, które starało się o te koncesye.

Co się dzieje w Bułgaryi?

Wiedeń. (Tel. wł.) Poselstwo bułgarskie ogłasza zaprzeczenie, jakoby w Bułgaryi panował nastrój rewolucyjny i antidynastyczny. Poselstwo bułgarskie stwierdza, że w kraju panuje zupełny spokój, a dzięki pracy i oszczędności Bułgarów, Bułgarya niebawem zajmie pierwsze miejsce wśród państw bałkańskich.

Danew w opałach.

Sofia (T. B. K.) Gdy Danew chciał wczoraj wygłosić mowę w miejscowości Vraca, słuchacze, którzy w przeważającej liczbie naogół składali się z rannych w wojnie rezerwistów, wznosili okrzyki »Precz ze zdrajcą« i zmusili go do przerwania mowy. Policyi udało się ochronić Danewa przed atakiem zebranych.

Po zajściach w Saverne.

Berlin. (Tel. wł.) Obiega tutaj pogłoska, że wskutek zajść w Saverne nastąpi zupełna wymiana komisarzy policyjnych i wojskowych w Alzacyi. Namiestnik Wedel ma ustąpić. Partya wojskowa odniesie w tym kierunku o tyle zwycięstwo, że następcą Wedela będzie mianowany jeden z generałów. Pułkownik Reutter, który doprowadził wSaverne do stanu oblężenia, zostanie spensyonowany. Porucznik Forstner, główny sprawca i prowokator zaburzeń zostanie przeniesiony na Wschód. (A więc otrzyma go ludność polska).

Saverne. (T. B. K.) Wczoraj wieczorem przybył tu jenerał major Kuehnel z Strassburga i udał się do koszar. Większa część osób aresztowanych w piątek przez władze wojskowe, uczyniła do prokuratoryi doniesienie karne z powodu nielegalnego aresztowania ich. Wniesiono także szereg skarg cywilnych o odszkodowanie.

Z kraju.

Karciarstwo w Sanoku. „Tygodnik ziemi Sanockiej" pisze: Dowiadujemy się, że w Sanoku zaczyna kwitnąć na dobre hazard. W towarzystwach, lokalach publicznych i w domach prywatnych stoliki zielone oblężone, a labecik, pokerek i ferbelek święcą swoje żniwo. Znane są nam wypadki, w których żona i dzieci nie mają się w co ubrać, w domu chłodno i głodno, bo mężulek całą i tak skromną pensyjkę przegrał w karty. „Tygodnik" zapowiada, iż będzie wymieniał nazwiska sanockich szulerów.

Bandytyzm w Jarosławiu. Do szynku Schimmla przy ul. 3 Maja wpadł onegdaj jakiś robotnik i zażądał wódki. Zapłaciwszy wyszedł, poczem wkrótce powrócił, znowu zażądał wódki i zaczął wypytywać Schimmlową o jej męża. Gdy usłyszał odpowiedź, że mąż jej bawi w mieście, trzykrotnie strzelił do Schimmlowej. Pierwsza kula, w pierś wymierzona, szczęśliwym trafem, zawadziwszy o guzik, utkwiła w bluzce, następne zaś dwie ugodziły ją w twarz. Przerażona kobieta miała jeszcze na tyle sił, iż dowlokła się do drzwi szynku, wołając rozpaczliwie o pomoc. Przestraszony jej krzykami rzezimieszek, zanim mógł jeszcze dobrać się do kasy, wybiegł z szynku, przewrócił żołnierza, który na odgłos krzyków przybiegł z pomocą, poczem znikł w jednym z zaułków.

Z kroniki N. Sącza i okolicy.

Nowy Sącz, 30 listopada.

Obchód rocznicy narodowej. Prócz szeregu polskich stowarzyszeń, które urządziły w poprzednich dniach obchód rocznicy powstania listopadowego, o czem już pisaliśmy, w ostatnią sobotę i niedzielę obchód taki urządził „Polski Komitet Obywatelski". Dr Sokolnicki z Krakowa wygłosił w sobotę w sali ratuszowej odczyt na temat: „Drogi współczesnej Polski". W niedzielę zaś w sali „Domu robotniczego" wygłosił odczyt o powstaniu listopadowem. Po odczycie uformowano pochód z Drużyną Strzelecką na czele i Związkiem strzeleckim, oraz muzyką kolejarzy i ruszono na cmentarz pod krzyż pamiątkowy, gdzie oddano hołd poległym wygłoszeniem przemówień i odśpiewaniem pieśni narodowych. W dniu tym obie wyżej wymienione drużyny urządziły na ulicach miasta składkę na Polski Skarb wojskowy.

Bandytyzm. Z Barcic i Rytra za Starym Sączem, donoszą tu, iż w tamtych stronach pojawili się w ostatnich dniach jacyś bandyci, których ofiarą padają okoliczni włościanie. Urządzono podobno kilka napadów na chaty, gdzie zrabowano to, co dało się szybko zrabować, poczem rabusie oddalili się spiesznie w pobliskie lasy. Urządzony pościg przez żandarmeryę pozostał bez rezultatu. Żandarmerya jest zdania, że sprawcami tych napadów są cyganie, których pewna banda grasowała do niedawna w powiecie, a po przyłapaniu i odsiedzeniu niewielkich kar, została z powiatu tutejszego wydalona do granicy węgierskiej.

Włościaństwo z gmin Barcice, Rytro, Młodów, Roztoka ogarnęła panika, mimo, że posterunki żandarmeryi wzmocniono i obławę dalej prowadzi żandarmerya.

Śmiertelna zabawka. W gminie Świniarsko pod Nowym Sączem dwóch tamtejszych chłopaków wydostawszy gdzieś nabity rewolwer, urządziło sobie z niego zabawkę — zabawkę śmiertelną, gdyż rewolwer wypalił, kładąc na miejscu trupem 8-letniego Józefa Skocznia. Skąd chłopcy ci wydostali rewolwer, nie zdołano stwierdzić.

Powiatowe biuro pośrednictwa pracy, od dłuższego czasu nie funkcyonujące z powodu zbyt wielkich stosunkowo kosztów, na wyraźne żądanie Wydziału krajowego zostanie napowrót zreorganizowane przez tutejszy Wydział Rady pow. od nowego roku. Zarazem Wydział krajowy zapewnił większą dotacyę na koszta utrzymania tego biura.

Jarmark wyrobów krajowych, urządza tutejsza „Pomoc przemysłowa" w dniach od 2 do 6 grudnia br. przy współudziale mieszczowego kupiectwa i rękodzielnictwa, by przez to zaznajomić ogół mieszkańców z wytwórstwem krajowem. Zarazem „Pom. przem." ma na celu przez urządzenie tego jarmarku zdobyć możność zaopatrzenia się w zabawki wyrobów krajowych na podarunki „mikołajowe" i świąteczne „gwiazdkowe". Spodziewać się należy, że sądeczanie poprą usilnie tak pożyteczne cele.

Kronika lwowska.

Nagła śmierć w tramwaju. Wczoraj zmarł nagle na udar serca w tramwaju H. G., 38-letni nauczyciel ludowy z Remenowa, Jan Kołodrub. Jechał on z dworca Podzamcze do miasta w towarzystwie żony.

Eksplozya naboi. Wczoraj wieczorem gotowali sobie na zwykłym ogniu, w zawieszonem na żelaznym trójnogu naczyniu, herbatę strażnicy akcyzowi na rogatce łyczakowskiej. Pod pręty trójnoga dali po jednym ślepym naboju karabinowym. Rozpaliły się one i eksplodowały. Jeden z nich ugodził 18-letniego Marcinka Piękosia w międzykrocze; ciężko rannego odwieziono do szpitala. Drugi strażnik, Maryan Kochański, został tylko lekko raniony w rękę.

Samobójstwo ucznia. Leonard Masłowski, 20-letni abituryent szkoły realnej, pochodzący z zaboru rosyjskiego, odebrał sobie wczoraj życie, obwiesiwszy się w swojem mieszkaniu przy ul. Pełczyńskiej 26. Zdaje się, że popełnił samobójstwo w obłąkaniu, które już od dłuższego czasu u niego się objawiało.

Z Białej i okolicy.

(Kryzys w przemyśle tkackim. — Alkoholizm na Śląsku. — Poszukiwania za węglem w Rudzicy. — Rada szkolna powiatowa.)

Biała, w listopadzie.

Z dniem każdym uporczywiej kolportują wieść, że w styczniu wstrzymanym zostanie ruch w fabrykach tkackich. W magazynach piętrzy się zapas tkanin, dla których nie ma upragnionego zbytu. Mowa tu głównie o berneńskim przemyśle tkackim, który może zostać poratowany przez wielkie zamówienia dla Turcyi, jakich z dnia na dzień czeka. Gdyby nadzieje te miały zawieść — tysiące robotników tkackich znalazłoby się na bruku, bez chleba. Obecne przesilenie oddziałuje też na teren bielsko-bialski.

Alkoholizm na Śląsku przybiera ogromne rozmiary, stąd też ciągle zwiększająca się ilość przestępstw. Zaledwie skończyły się sądy przysięgłych przed niewielu dniami, a już mamy coś 8 zbrodni poważniejszej natury, które wejdą na najbliższą kadencyę sądów przysięgłych. Trzeba bowiem wiedzieć, że ze wszystkich krajów koronnych najwięcej stosunkowo się pije na Śląsku. Statystyka wykazuje, iż przypada podatku od wódki na każdą osobę rocznie w Galicyi 4 K, w Czechach 3·05 K, na Morawach 7·01 K, w Dolnej Austryi 1·99 K, a na Śląsku 11 koron. Obecnie podniesiony został podatek od wódki, z 90 K na 140 K.

Niebawem wybudowaną zostanie w Rudzicy wieża wiertnicza i będą robione w gminie poszukiwania za węglem. Wiercenia odbywać się będą w kolonii „Laryszówce". Przedsiębiorstwo należy do firmy pruskiej, która zaraz na początku zadokumentowała swe wrogie uczucia dla ludności polskiej, oddając zwiezienie materyału nie rolnikom, lecz miejscowemu zarządowi komory arcyksiążęcej. Tak komora ubiegła chłopów i w tym zarobku na furmanki.

W skład Rady szkolnej powiatowej w Bielsku na przeciąg nowego okresu, weszli jako zastępcy wyznań: ks. Antoni Olszak, proboszcz i dziekan w Strumieniu, konsenior i prob. ewang. Paweł Broda w Goleszowie i dr Leopold Fischer, rabin w Skoczowie. Zatwierdzona została nominacya członków Rady szkolnej powiatowej: Fryderyka Skali, kupca i burmistrza w Strumieniu i Leona Schöttnera, starszego leśniczego w Ustroniu.

Nadesłane.

Zawiadomienia.

Otwarcie Krajowej Wystawy kilimów odbędzie się w niedzielę, dnia 7 grudnia b. m. o godz. 11-tej w południe w salach Instytutu technologicznego we Lwowie, przy ul. Bourlarda 5. Od godziny 2-giej tego dnia Wystawa otwartą zostaje dla publiczności. Cena wstępu 20 groszy.

Św. Mikołaj, urządzany przez Resursę Urzędniczą w sobotę, dnia 6 grudnia w salach Tow. Lekarskiego, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4, zapowiada się bardzo dobrze, co przypisać należy myśli połączenia „Św. Mikołaja" z zabawą taneczną dla młodzieży. Dzieci, które mają być przez św. Mikołaja obdarzone, należy zgłosić najpóźniej do piątku w sekretaryacie Resursy, gdzie również wydaje się zaproszenia.

Tor bobsleigh'owy w Zakopanem. Staraniem Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy, odbędzie się we czwartek, dnia 4 grudnia b. r. o gdz. 7 wieczorem w sali Tow. Technicznego (ul. Straszewskiego 28) wykład inż. K. Bobkowskiego o sportach zimowych w pierwszorzędnych europejskich środowiskach, ze szczególnem uwzględnieniem torów bobsleigh'owych i ostatnio zbudowanego w Zakopanem. Wykład ilustrowany będzie bogato obrazami świetlnymi.

Sprawy emigracyjne.

Współdziałanie Związku Narodowego Polskiego z Polskim Towarzystwem Emigracyjnem. Stosownie do odezwy, wydanej w tej sprawie przez Polskie Tow. Emigracyjne do Sejmu Związku Narodowego Polskiego w Ameryce, jaki odbył się we wrześniu w Detroit i w myśl uchwały tego sejmu założone zostało przy zarządzie Głównym Związku biuro informacyjne w sprawach wychodźczych. Nadto przewodniczący gmin związkowych, które rozsiane są po całym obszarze Stanów Zjedn. otrzymali polecenie, aby każdego miesiąca nadsyłali na ręce swych przełożonych komisarzy stanowych szczegółowe sprawozdania o sytuacyi na rynku pracy i widokach dla wychodźców w danej okolicy. Miesięczne te sprawozdania, opracowywane na podstawie osobnych kwestyonaryuszy i sprawdzane przez komisarzy stanowych, Zarząd główny Z. N. P. przesyłać będzie natychmiast dyrekcyi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, która zdobyty w ten sposób obfity materyał informacyjny podawać będzie w streszczeniu do wiadomości publicznej. Wobec tego, iż sprawozdania konsularne sprawy wychodźcze traktują zazwyczaj bardzo pobieżnie i zawierają wiadomości przeważnie przedawnione, współdziałanie na polu największej polskiej organizacyi w Ameryce z Polskiem Towarzystwem Emigracyjnem pozwoli naszemu społeczeństwu lepiej oryentować się w stosunkach amerykańskich i konjunkturach, panujących w danej chwi'i na amerykańskim rynku pracy.

Śmierć mordercy.

(m) W Genui umarł niedawno po 23-letniem pobyciu w więzieniu Augusto Formilli, osobistość znana swojego czasu we Włoszech. Piastował on niegdyś urząd generalnego dyrektora w zarządzie ogrodów w Rzymie. Ożeniony z Rozą Angeloni, córką bogatej rodziny mieszczańskiej, przeżył z nią cały szereg lat szczęśliwych, wychowując obecnie dorosłych już troje dzieci. Po jakimś czasie nawiązał stosunki z pewną damą, która mu podsunęła myśl pozbycia się żony w jakibądź sposób. Żadne zniewagi moralne i fizyczne nie potrafiły jednak zmusić żonę do opuszczenia ogniska domowego. Wtedy Formilli postanowił użyć ostatecznego środka. Wieczorem 8 maja 1890 roku zaproponował żonie przechadzkę po mieście. W drodze powrotnej wybierał mało zabudowane dzielnice, jak np. Prato di Castello. W pewnej chwili w czasie ożywionej rozmowy skierował się wraz z nią na drewniany most Ripetta (obecnie nowy kamienny Ponte Umberto) i pchnął ją do Tybru. Nieszczęśliwa kobieta uchwyciła się oburącz rusztowania, ale Formilli silnem kopnięciem nogi odrzucił ją od poręczy. Ofiara utonęła odrazu i dopiero po kilku dniach udało się odnaleźć jej zwłoki. Morderca wzięty pod sąd. Pomimo, że utrzymywał, jakoby jego żona wpadła do rzeki przez własną nieostrożność, prawda wyszła na jaw i Formilli został skazany na 30-letnie więzienie. Nie pomogły żadne starania o ułaskawienie, które ponawiał nawet w ostatnich latach. Dawny dyrektor generalny w murach więziennych zakończył życie.

TEATR MIEJSKI

im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

We wtorek dnia 2 grudnia 1913 r.

NOWOŚĆ! Po raz trzeci: NOWOŚĆ!

W szponach życia

(Livet i Volt)

Sztuka w 4 aktach Knuta Hamsuna, przekład Maćieja Szukiewicza, ilustrowana muzyką.

OSOBY:

Stary Gille	Antoni Siemaszko
Juliana, jego żona	Konst. Bednarzewska
Nabob Per Bast	Karol Adwentowicz
Aleksander Blumenschen	Andrzej Mielewski
Aron Gislesen, antykwaryusz	Maryan Jednowski
Lynum, lejtnant	Stanisł. Stanisławski
Fanny Norman	Jadwiga Żółkowska
Kuzyn Teodor	Wacław Szymborski
Fredrichsen, muzykant	Leonard Bończa
I. Służąca u pp. Gille	Wanda Miłaszewska
II. „ „ „	Marya Morska
Służąca Blumenschena	Józefa Modzelewska
Gospodarz hotelu „Bristol"	Grzegorz Senowski
I. Posłaniec	Leszek Stępowski
II. „	
I. Służący	Tadeusz Neuman
II. „	Józef Orwid
Murzyn	Włodz. Miarczyński
Śpiewak	Michał Biegalski

Muzykanci.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 11½.

REPERTUAR:

Wtorek:
„W szponach życia", dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna, przekład M. Szukiewicza.

Sroda:
„Pani prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Czwartek:
„W szponach życia", dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna, przekład M. Szukiewicza.

Piątek:
„Pani prezesowa" (Madame la prezydente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Sobota:
„Don Juan", dramat w 3 aktach T. Rittnera

Niedziela po południu:
„Pierwsza sztuka Fanny", krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Shaw'a.

Niedziela wieczorem:
„Don Juan", dramat w 3 aktach T. Rittnera.

Poniedziałek:
„Piękna żonka", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Wtorek:
„Don Juan", dramat w 3 aktach T. Rittnera.

Nakładem Księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
pl. Maryacki 9, telefon 1308 wyszło prześliczne dziełko O. Clarke, Tow. Jez. pod t.

Adwent

Krótkie medytacye na każdy dzień, przekład z włoskiego. Cena egzemplarza w oprawie miękkiej z płótna angielskiego 50 hal. Za nadesłaniem 55 hal. w znaczkach pocztowych nastąpi przesyłka frco. Także sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal. 367

WYBORNY MIÓD

deserowy, kuracyjny raratas 5 kg. k. 8·60. Miód pytoka 5 kg. k. 8·20. Miód stołowy do picia 4½ litr. blaszanka kor. 7·—. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 12·— wysyła za zaliczką

J. M. Farba, Podhajce 34

Do sprzedania

sklep korzenny połączony ze sklepem masarskim, w dzielnicy podmiejskiej. — Targ dzienny 200—300 kor. Wiadomość: ulica Krowoderska l. 61. Zakład fryzyerski.

Na podarki

św. Mikołaja

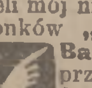
poleca 1015

wyroby cukiernicze i pierniki

Siermontowski, Kraków, ul. Bracka.

! 500 Koron !

płace, jeżeli mój niszczyciel korzonków „**Ria-Balsam**“ nie usunie w przeciągu **3 dni** bezboleśnie waszych nagniotków, brodawek i zrogowaciałej skóry. Cena słoika wraz z pisemną gwarancyą **1K.**



Kemeny, Kaschau (Kassa) 1., Postfach 12/145. Węgry. [450

Niemka władająca językiem polskim, młoda z dobrego domu, sympatyczna i pracowita poszukuje zajęcia jako bona do małych dzieci, ewent. towarzystwa do starszej pani. — Łaskawe zgłoszenia pod „AGLO“, Kraków, poste-restante.

Jan Oremus

zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.

Kraków, Długa l. 5.
Telefon 2518.

Obiady

po bardzo przystępnych cenach (na maśle) wydaje kuchnia domowa. J. Bochnakowa, Kraków, Garncarska 9., II. p. obok lecznicy.

Kanarki

prawdziwe herceńskie dobrze śpiewające do sprzedania. **Wierzbicki w Podgórzu, Kraszewskiego 15.**

---

10 procent opustu

na św.

Mikołaja

na podarki

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY,

w ozdobnych kasetkach od kor. 2·—. Mydła kwiatowe po kor. 1·— za karton. Mydła toaletowe po kor. 1·80 za 1 kg. Skrzynki kotwiczne F. A. RICHTERA, Szachy, sztony, warcaby, domina, rulety, loteryjki, lalki celuloid., zabawki, Aparaty do wypalania. Kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych. Przybory i kompletnie zestawione kasetki do malowania olejnego i akwarelowego.

Ozdoby na drzewko

w największym wyborze i najtaniej

polecają [999

REIM I SKA

KRAKÓW, RYNEK L. 37.

Szkoła buchalteryi i nauk handlowych

Maurycego Schapiry

egzaminowanego nauczyciela

w Krakowie, ulica Starowiślna l. 41

przygotowuje do egzaminu **w Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu** z następujących przedmiotów: **Z buchalteryi pojedynczej i podwójnej** z uwzględnieniem metod: (włoskiej, amerykańskiej, niemieckiej i francuskiej), **korespondencyi handlowej** (polskiej i niemieckiej), **rachunków kupieckich i bankowych,** oraz **stenografii polskiej i niemieckiej.** [989

AUSTRO-AMERICANA-TRYEST

33 parowców oceanowych 33 parowców oceanowych

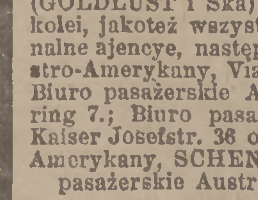
Do Południowej Ameryki w 10 dniach z kontynentu na kontynent — Dwie specyalne jazdy pospiesznym podwójnośrubowym parowcem. [108

„CESARZ FRANCISZEK JÓZEF I“
16.500 ton objętości.

Odjazdy z Tryestu: 30 października i 18 grudnia. W Neapolu: 1 listopada i 20 grudnia. W Barcelonie: 3 listopada i 22 grudnia. Las Palmas: 6 listopada i 25 grudnia. Rio de Janeiro: 14 listopada i 2 stycznia. — Przyjazd do Buenos Aires: 17 listopada 1913 i 5 stycznia 1914.

Informacyi udzielaja i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają: — KRAKOW: Jeneralna agencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7, naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne ajencye, następnie TRYEST: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. WIEDEN: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.; Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska. LWOW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93.

Najlepsze czeskie źródło!



S. Benisch

Tanie pierze

kg. **szarych dobrych,** skubanych K. 2·—, lepszych K 2·40, **najlepszych półbiałych** K 2·80, **białych** K 4·—, **białych puchowatych** K 5·10, 1 kg. **najlepszych śnieżnobiałych skubanych** K 6·40, 8·—. 1 kg. **puchu** szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, **najlepszego puchu z piersi K 12·—. — Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.**

734]

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. **Pierzyna** 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i **dwie poduszki** każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem **pierzem** K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—, **pierzyna** sama 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, **poduszki** K. 3·—, 3·50, 4·—, **Pierzyny** 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. **Piernaty** z mocnej prążkowanej tymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12.80, 14,80. Wysyła za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

P. T. Kupcy przez ogłaszanie się w „Nowinach“ osiągają wielkie korzyści!

Proszę zmniejszyć swoją tuszę

za pomocą nowej, niewinnej metody odtłuszczenia.

Nowe skombinowane postępowanie, celem utraty tłuszczu.

Znaczna ilość pań (a także panów) najlepszych sfer towarzyskich, zna już tajemnicę zwalczania osadów tłuszczowych bez szkodliwych leków, bez dyety głodowej i bez ćwiczeń fizycznych. Bezwątpienia czytała pani niedawno o owej słynnej włoskiej artystce, która z Berlina wróciła do Rzymu. Gdy wyjeżdżała z Włoch, miała już pewną tuszę — powiedzmy odrazu: była tłustą — i to tak dalece, że już nie mogła grać ról młodocianych.

Po jej powrocie byli zdziwieni przyjaciele jej smukłą figurą — to też nakłaniali ją, by opowiedziała, jakim cudem taka przemiana nastąpiła. Lecz ona wymijające dawała odpowiedzi, mówiąc, że „to takie proste“. Bo sławne osoby nie lubią, aby ich nazwiska łączono z podobną kuracyą.

Ale proszę nie żałować, że metoda ta niestała się powszechnie znaną, gdyż my posiedliśmy już całą tajemnicę.



Zwycięstwo nad otyłością!

Metoda ta jest stosowną nietylko, celem umniejszenia ilości tłuszczu na całem ciele, lecz nadaje się także do umniejszenia tłuszczu pewnych, ściśle oznaczonych części ciała, jak zwiszającego podbródka, tęgich boków, tłustej szyi lub ramion, grubego brzucha tłustych rąk itd. Przy metodzie tej nie istnieją złe skutki. Wszelkie nieprzyjemności kuracyi dyetycznej, jak wstrzymanie się od pewnych potraw itd., ćwiczenia gimnastyczne itp. są wykluczone. W istocie nie jest to system, połączony z poceniem, głodowaniem, bieganiem, masowaniem, bandażami lub pigułkami. Członkowie lepszych klas towarzyskich nie zgodziliby się nigdy na kuracyę odtłuszczającą, wymagającą wysiłków pracy, w pierwszem zaś rzędzie wymagają oni, by wszystko przytem miało formy niewinne. Nigdy by bowiem nie stosowali środków, szkodliwych zdrowiu. Musi to być coś bardzo przyjemnego, bardzo udatnego i na tem polega cała ta nowa metoda. Obecnie przygotowaliśmy kilka próbek tej kuracyi odtłuszczającej, a próbki te rozsyłamy zupełnie za darmo.

Przekonaliśmy się, że najlepszą na świecie reklamą są polecenia z ust do ust. Co jedna przyjaciółka szepnie do ucha drugiej, to jest najskuteczniejszą metodą, wiodąca do solidnego interesu, artykułem, posiadającym istotne, cenne zalety. Nasza skombinowana metoda odtłuszczenia nadaje się dla mężczyzn i kobiet, dla młodych i starych i może być stosowaną potajemnie tak w domu, jak podczas wizyt i w podróży.

Ponieważ notatka ta czytaną będzie przez więcej osób, które będą życzyły sobie gratis. próbki, przeto radzimy działać szybko. Nie żądamy od nikogo żadnych przyrzeczeń. Wszystko, czego szukamy, streszcza się w tem, że prosimy o osobiste polenie w gronie znajomych, a to na podstawie własnego przekonania. Proszę się pospieszyć, proszę jeszcze dzisiaj przysłać nam swój adres, aby potem nie nastąpiło rozczarowanie, jeśli gratisowe próbki będą wyczerpane. Ach! A jak szczęśliwym będziesz pan, gdy się pozbędziesz na zawsze swego sadełka! Cokolwiekbyś próbował, tej metody jeszcze nie znasz, gdyż inaczej nie potrzebowałbyś stosow. metod. odtłuszczenia.

Allg. Brunnen-Gesellschaft, Berlin, SO 33, Abteilung B. 304.

Skład futer i pracownia kuśnierska

Stanisława Bieleckiego

w Krakowie, ul. Poselska l. 15.

Przyjmuje zamówienia na żakiety perskie, sealskinowe, astrachanowe, źrebcowe oraz futra męskie i damskie świtki, czapki i Galanterya według najnowszych fasonów angielskich i francuskich. [1019

Przeróbki i reperacye wykonuje punktualnie na czas oznaczony po cenach umiarkowan

Przyjmuje futra do przech. na lato.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara“

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeśli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach“

prowadzony jest we własnym zarządzie

Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. — Druk. „Katolickiej Spółki Wydawniczej“ (Prawda) w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.